

Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, Wykład 13, Dzieje Apostolskie 10-11

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 13, rozdziały 10 i 11 Dziejów Apostolskich.

W 10 rozdziale Dziejów Apostolskich dochodzimy do opowieści o Korneliuszu, która jest pierwszą i najdłuższą wzmianką o Korneliuszu.

Podczas poprzedniej sesji przedstawiliśmy materiał wprowadzający na temat rozdziału 10 i wersetu 1 Dziejów Apostolskich, Cezarei i rzymskiej służby wojskowej oraz setników jako tła dla Korneliusza. A zatem dochodzimy do rozdziału 10 i wersetu 2. Naród żydowski, który go znał, docenił go za jego jałmużnę. A to ciekawe, bo pamiętacie w 7. rozdziale Łukasza, że macie setnika, który wspierał miejscową synagogę, a Żydzi przyszli i przemawiali w jego imieniu.

Cóż, w tym przypadku wyraża oddanie Bogu. Wyraża także pokorę kulturową, ponieważ brano pod uwagę przestrzeganie zwyczajów żydowskich, co czasami było lekceważone przez niektóre inne grupy ludzi. Widzimy tu także zainteresowanie Boga poszukiwaczami.

W pewnym sensie nikt z nas nie szuka Boga, ale w pewnym sensie Bóg poruszył nasze serca, abyśmy Go szukali. Kiedy byłem ateistą, zacząłem się zastanawiać, co będzie, jeśli się mylę? A jeśli Bóg istnieje? Jedną z rzeczy, która popchnęła mnie w tym kierunku, było to, że już w wieku 13 lat czytałem Platona i myślałem o tym, co powiedział na temat nieśmiertelności duszy i jego argumentach za nią, zwłaszcza o wiedzy wrodzonej wynikającej z preegzystencji Dusza. Nie kupiłem, ale chociaż nie kupiłem jego koncepcji o preegzystencji duszy, pytania, które zadawał na temat nieśmiertelności, naprawdę mnie zaniepokoiły, ponieważ musiałem przyznać, że jestem skończony, jestem śmiertelny i jestem zamierzać umrzeć.

A jedynym sposobem, abym mógł mieć życie, które będzie trwało wiecznie, będzie obecność kogoś, kto jest nieskończony i kto zechce mi je podarować. Ale gdyby istniała taka istota, dlaczego miałaby się o mnie troszczyć? Byłoby to najlepsze ze wszystkich możliwych rzeczy tylko wtedy, gdyby ta istota była doskonale kochająca. Ale gdyby ta istota była doskonale kochająca, dlaczego miałaby kochać mnie? Ponieważ na pewno nie kochałem doskonale.

Wiedziałem, że jestem bardzo samolubny. A jedynym powodem, dla którego chciałem poznać tę istotę, było to, że chciałem żyć wiecznie. Cóż, to był główny powód, dla którego chciałem poznać tę istotę.

A kiedy usłyszałem ewangelię, dotknął mnie Duch Święty, spotkałem Chrystusa i nawróciłem się. I jestem wdzięczny Bogu, który wyciągnął rękę do poszukiwacza, który nie miał wobec niego żadnych roszczeń. Nie pochodzę z chrześcijańskiego domu ani nic w tym rodzaju.

Ten człowiek był bogobojny. Był znacznie dalej niż ja. Prawdopodobnie uczęszczał do synagogi.

Bardzo interesował się jedynym prawdziwym Bogiem. Uznał, że to jest prawdziwy Bóg, a przynajmniej Bóg największy. Nie był obrzezany.

Nie należał do kategorii prozelitów. Należał do kategorii, którą niektórzy Żydzi nazywali sprawiedliwymi poganami, czyli tych, którzy uznali swojego Boga. Nie naśladowali bożków i nie praktykowali niemoralności seksualnej.

Ale nie stał się częścią ludu przymierza. Nie był obrzezany. Ta grupa bogobojnych, czy to pod tym tytułem, czy pod innym tytułem, jest potwierdzona u Józefa Flawiusza i Filona, bardzo często w inskrypcjach, zwłaszcza w Afrodyzji w Azji Mniejszej.

Korneliusz nie był jeszcze w pełni nawrócony na judaizm. Wiemy, że wielu żołnierzy interesowało się religią i można zrozumieć, dlaczego tak się stało. Interesowali się różnymi religiami.

Korneliusz interesował się religią żydowską. W wersecie drugim jest także mowa o jego domu. Nie mógł sam się ożenić, przynajmniej nie według oficjalnego prawa rzymskiego.

Nieoficjalnie mógł się ożenić. W prawie rzymskim byłoby to uważane za konkubinę. Ale w ciągu 20 lat służby wojskowej, a być może i dłużej, gdyby przebywał dłużej jako setnik, podczas 20 lat służby wojskowej lub dłużej, nie można było oficjalnie wyjść za mąż.

Często robiono tak, że po przejściu na emeryturę przyznawano, że twoja konkubina liczy się jako żona, pod warunkiem, że masz tylko jedną. Tak więc żołnierze, którzy często się przemieszczali, a jeszcze bardziej prawdopodobnie centurionowie, którzy często się przemieszczali, musieli normalnie poślubić ostatnią konkubinę, jaką mieli, ponieważ nie mogli zabrać ze sobą swoich konkubin, kiedy armia się przemieszczała. Wiemy jednak, że w Cezarei żołnierze błagali, aby ich nie ruszać, gdy później byli karani.

Byli więc bardzo przywiązani do swojego lokalnego obszaru, podobnie jak wielu żołnierzy na obszarach, gdzie nie toczyła się wojna. Nie wiemy, czy był żonaty, czy nie, czy miał konkubinę, czy nie. Niektórzy uważają, że był także setnikiem w stanie

spoczynku i dlatego nosi oficjalne rzymskie imię, mimo że jest to jednostka pomocnicza.

Ale z drugiej strony, jako setnik, mógł zostać pożyczony od legionu i być może był już obywatelem rzymskim, ponieważ mógł wysłać zarówno żołnierza, jak i służbę. Więc prawdopodobnie nadal ma jakiś wpływ. Z drugiej strony wiemy również, że w Cezarei panowała luźna dyscyplina.

Być może więc jako były setnik mógłby zatrudnić żołnierza po służbie. Nie znamy zbyt wielu szczegółów, ale w każdym razie wydaje się, że miał tam jakichś krewnych, może dlatego, że został zwerbowany lokalnie, a może dlatego, że miał konkubinę i to byli jego krewni, może żonę, jeśli miał być na emeryturze i byli to jego krewni. W wersecie 24 jest mowa o krewnych.

A termin ten, w przeciwieństwie do terminu gospodarstwo domowe, oznacza osoby spokrewnione z nim genetycznie lub genetycznie spokrewnione z jego żoną, a nie tylko służbę, którą można uznać za część gospodarstwa domowego. Żony miały dzielić religię męża, więc nie zawsze tak się działo. Ale często, gdy nawracał się mąż, nawracała się żona i dom również się nawracał.

Nie wiemy, co miało na myśli to gospodarstwo. Może mogło to oznaczać służbę, może mogło to oznaczać osoby wyzwolone. W wersecie 7 również mogłoby to mieć miejsce, ponieważ po uwolnieniu sługi były właściciel niewolnika miał wobec uwolnionej osoby zobowiązania społeczne, aby pomóc jej awansować w społeczeństwie i tak dalej.

Osoba wyzwolona miała wobec byłego posiadacza niewolnika pewne zobowiązania społeczne, jako członek dalszej rodziny posiadacza niewolnika. Cóż, najtańszy niewolnik kosztował około jednej trzeciej rocznej pensji zwykłego żołnierza. Ale centurionowie zarabiali 15 razy więcej niż szeregowi żołnierze.

A najlepiej opłacany centurion w legionie mógł zarobić 60 razy więcej. Cóż, jako centurion, a może po prostu zwykły centurion, może zarabiać 15 razy więcej niż szeregowi żołnierze. Werset 3 mówi, że tak się dzieje, on modli się około 15:00. To był czas żydowskiej modlitwy wieczornej.

Zatem właściwie modli się nawet w zwykłych godzinach modlitwy. Ma wizję. I co ciekawe, Piotr również ma wizję.

Dzieje się to później, ale najwyraźniej następnego dnia, ale nie wtedy, gdy nie dzieje się to jednocześnie z Korneliuszem, ale też nie jest to zależne od wizji Korneliusza. To jest niezależne. To jest bosko skoordynowane.

Cóż, w wersecie 9 podróżują, aby dotrzeć do Piotra z Cezarei do Joppy. Cezarea leżała około 30 mil na północ od Joppy. Zatem nawet jeśli wyruszą natychmiast po 15:00, będą musieli albo całą noc podróżować pieszo, albo będą musieli podróżować konno, aby przed południem dotrzeć do Joppy.

Dlatego uważają to za pilną misję. Wyobraźcie sobie, co by się stało, gdyby Peter musiał poświęcić dużo czasu na zastanowienie się, co zrobić, lub gdyby po prostu ich odesłał. Ale Bóg, który kazał sprawdzić u Piotra, który przebywał u Szymona Garbarza, sprawił też, że Piotr wiedział, co ma zrobić.

Piotr wszedł na dach, aby się modlić. Cóż, mieli płaskie dachy. Często używano ich do suszenia warzyw.

Można je było wykorzystać do prywatnej modlitwy lub czegokolwiek innego. Jeśli znajdował się pod baldachimem, nawet w południe mogło być chłodniej niż w większości domów w Judei. Ale to nie jest zwykła godzinna modlitwa.

Piotr po prostu lubi się modlić lub ma ochotę się modlić. To była dobra rzecz. Ale w wersecie 10 dowiadujemy się, że przygotowują dla niego jedzenie, ale najwyraźniej jest głodny.

Południe było normalną porą posiłku, przynajmniej w niektórych miejscach. Wiemy, że było to w Rzymie. Cóż, więc ma tę wizję, wizję z wersetów 14 do 16 dotyczącą bardzo przerażającej diety.

Możesz pomyśleć o tym, jakie jedzenie byłoby dla ciebie najbardziej przerażające w twojej kulturze lub na twoim własnym podniebieniu. Z punktu widzenia kultury Petera uważał, że pewnych rzeczy nigdy by nie zjadł. W rozdziale 10 w wersecie 12 wśród zwierząt spuszczonech w prześcieradle znajdują się zwierzęta czyste, czyli te, które pozwolono im jeść zgodnie z Księgą Kapłańską 11, a także zwierzęta nieczyste.

Problem w tym, że jeśli zostaną zmieszane razem, wszystkie staną się nieczyste. I tak w zasadzie są to zwierzęta nieczyste. A Piotr protestuje.

A scena jest bardzo podobna do tej z Ezechiela 4, 13 do 15, gdzie Bóg mówi Ezechielowi, aby przygotował to jedzenie na ludzkim łąjnie. A on mówi: Boże, to nieczyste. A Bóg słyszy jego protest i mówi: OK, zamiast tego możesz ugotować to na krowim łąjnie.

No cóż, w tym przypadku Piotr mówi: Boże, nigdy nie jadłem niczego nieczystego. To znaczy, jest skłonny zostać z garbarzem, ale nie zajdziesz tak daleko. Machabeusze byli gotowi raczej umrzeć, niż jeść nieczyste jedzenie.

Był to zatem jeden z wyznaczników granic, jak często mówią uczeni, pochodzenia żydowskiego. Pewne rzeczy stały się kluczowymi cechami charakterystycznymi judaizmu, po części dlatego, że ich przodkowie musieli umrzeć, aby się im przeciwstawić. Ale to Bóg jest tym, który od początku uznał wszystko za nieczyste i Bóg może uznać wszystko za czyste, łącznie z poganami, jak zobaczymy później, z lekcji z 10:28 i 15:9.

Bóg może oczyścić pogan. On może uczynić ich nieczystymi. Cóż, Peter otrzymuje tę wizję.

Tymczasem posłańcy Korneliusza są w drodze do niego. W 10:17 do 23a dom Piotra i Szymona przyjmuje pogan. No cóż, jak odnaleźli Piotra w wersecie 17? Joppa było dużym miastem, ale kazano im go znaleźć.

Szymon garbarz. Cóż, garbarze zwykle znajdowali się w pobliżu wody i byli w dzielnicy garbarskiej, ponieważ to była dzielnica, która śmierdziała, jedna z dzielnic, które śmierdziały najbardziej. I tak ludzie będą działać razem, a nie rozproszeni po całym mieście.

Cóż, kiedy już tam dotrzesz, po prostu zapytaj o drogę. To właśnie robili ludzie. Ale gdzie jest Szymon garbarz? Simon było popularnym imieniem, ale najwyraźniej nie było tam zbyt wielu garbarzy o imieniu Simon.

Więc jest napisane, że przychodzą do zewnętrznej bramy. Cóż, jeśli ma zewnętrzną bramę, to jest człowiekiem zamożnym. Posiada pewien majątek, dzięki któremu ma miejsce, w którym może zamieszkać z nim Piotr.

Następnie w wersetach od 18 do 22, cóż, wołają. Dlaczego wołali, a nie po prostu weszli do bramy? Cóż, po pierwsze, jest to kwestia przyzwoitości, ale po drugie, są nieczyste. Nie wolno im wchodzić do żydowskiego domu.

A Szymon może i jest garbarzem, ale na pewno jest Żydem. To znaczy, biorąc pod uwagę fakt, że Piotr ma pewne problemy ze sprzątnięciem domów pogan, jest oczywiste, że Szymon Garbarz jest Żydem. Widzimy tu rolę Ducha Świętego.

Przede wszystkim widzimy wizję Piotra. Ale po drugie, w 10:19, kiedy on próbuje pomyśleć o tym, co może oznaczać ta wizja, Duch Święty mówi: jest kilku ludzi, których do ciebie posłałem, idź z nimi. Jest to bardzo podobne do tego, co widzimy w rozdziale ósmym w wersecie 29, gdzie Duch mówi do Filipa: Idź, przyłącz się do tego rydwanu.

Gdy anioł dał mu już pewne wskazówki, Duch daje mu bezpośrednio wskazówki. Możemy zaufać Duchowi, że będzie nas prowadził w naszym życiu, ale są pewne rzeczy, o których Duch szczególnie lubi mówić. Łukasz szczególnie lubi podkreślać to

przekraczanie barier, sposób, w jaki Duch prowadzi nas do docierania do innych grup ludzi i do pogan.

Zatem Łukasz w ten szczególny sposób podkreśla rolę Ducha. A czasami Duch dokonuje dramatycznych rzeczy. Pamiętam, że pewnego razu szedłem i przede mną stał młody mężczyzna, może jedną przecznicę przede mną.

A Duch nalegał, abym zawołał jego imię i dał mi swoje imię. A ja pomyślałem: czy to naprawdę jego imię? Powinienem być do niego zawołać. Po prostu podbiegłem do niego i powiedziałem: „Cześć, jestem Craig”.

I wypowiedział swoje imię, które było imieniem, które wypowiedział Duch Święty. A ja powiedziałem: och, powinienem być to zawołać. Ale tak czy inaczej, to była moja pierwsza próba.

Ale Piotr i Filip na szczęście po raz pierwszy posłuchali. Udało mi się podzielić z nimi Chrystusem. I powiedziałem mu, że Duch Święty mi to powiedział, a on mi uwierzył.

Ale w każdym razie tak Piotr zszedł. Prawdopodobnie znajdowałoby się to na zewnątrz, po schodach prowadzących z płaskiego dachu. Czasami mieli drabiny, ale pamiętajcie, że jeśli ten facet ma zewnętrzną bramę, to na pewno ma schody.

W wersecie 23a, cóż, pozwolili poganom zostać u siebie na noc. Faryzeusze obawiali się nieczystego wspólnego stołu, lecz okazali należytą gościnność. Karmią je i nocują.

Tanner może mniej przejmował się rygorystycznymi zasadami, a Joppa była miastem mieszanym. Zatem prawdopodobnie znał nie-Żydów i tak dalej, zwłaszcza jeśli w dzielnicy Tanning nie byli tylko żydowscy garbarze, ale inni garbarze mogli znajdować się w okolicy, a nie w większej części miasta podlegającej segregacji. Ale w każdym razie był to problem, zwłaszcza dla bardziej rygorystycznych członków.

Zobaczmy, że kiedy dotrzemy do rozdziału 15 w wersecie piątym, niektórzy faryzeusze również uwierzyli i nadal trzymają się swoich rygorystycznych zasad, co staje się dla nich problemem. Zatem w tym momencie nie stanowi to problemu, ponieważ wieść nie rozeszła się, ale wkrótce rozniesie się wieść o tym, co ma się wydarzyć dalej. 10.23b do 33, Korneliusz przyjmuje Piotra.

Zatem gościnność będzie działać w obie strony. 10.23b, Piotr zabiera dodatkowych towarzyszy. Zabiera ze sobą sześciu ludzi.

A więc jest ich siedem. Cóż, widzieliśmy już tę liczbę, ale dlaczego zabiera ze sobą sześciu ludzi? Cóż, chce mieć świadków na to, co się dzieje, żeby nie zrobili nic złego. Powtórnego Prawa 17,6 w 1915 r., trzeba mieć co najmniej dwóch lub trzech świadków, a Piotr będzie miał podwójną pełną liczbę.

Ale o 10:24 wyszli około wschodu słońca. To 30 mil. Fakt, że tekst mówi, że przybyli następnego dnia, najwyraźniej oznacza, że zatrzymali się po drodze na noc, werset 30.

Prawdopodobnie zatrzymali się w mieszanym mieście, być może w Apollonii, która była mniej więcej w połowie drogi. A potem dochodzimy do wersetów 25 i 26. Korneliusz może i boi się Boga, ale składa hołd Piotrowi, jakby był boski.

Poganie oferowali to innym. W 14,11 widzimy, że mieszkańcy Listry próbują to samo zrobić z Barnabą i Pawłem. W 28:6 widzimy, że niektórzy mieszkańcy Malty uważają Pawła za Boga.

Dlatego składa ten hołd. Być może nie miał tego na myśli jako boskiego. Może po prostu miał na myśli sposób powitania przedstawiciela kogoś, kto jest boski lub króla.

Na Wschodzie ludzie często kłaniali się królom, choć zależało to od tego, z jakiej grupy ludzi pochodzili. Niektórzy ludzie nie byliby skłonni tego zrobić. Ale w wersetach od 10,27 do 29 czytamy odpowiedź Piotra.

Piotr najpierw zniechęca Korneliusza do złożenia mu pokłonu. Odmawia składania hołdu Bogu, co nawet przez pogan uznawano za zachowanie właściwe. To było właściwe zachowanie, chyba że jesteś cesarzem.

Miałeś zniechęcić ludzi do kłaniania się przed tobą. Cóż, w latach 27-29, wyjaśnia Piotr, pobożni Żydzi nie wchodzili do domów bałwochwalców. I chociaż Korneliusz prawdopodobnie nie jest bałwochwalcą, najwyraźniej dotyczyło to domu każdego poganina.

I o ile wiesz z góry, to może być bałwochwalca. Chociaż zanim Piotr rozmawiał z ludźmi wysłanymi po drodze, prawdopodobnie wiedziałbyś, że tak nie jest. Ale nieczyste było spożywanie ich pożywienia i picie ich wina.

Korneliusz może nie był bałwochwalcą, ale oddał mu pokłon. Ale Piotr mówi: wiecie, to jest uważane za nieczyste. Uniemożliwiało to wspólne spożywanie posiłków na bankietach.

Zatem zazwyczaj Żydzi i poganie nie biesiadowali razem. I z tego powodu poganie uważali Żydów za aspołecznych. To nie była wina narodu żydowskiego.

Po prostu, wiecie, Bóg ustanowił te zasady w 11 rozdziale Księgi Kapłańskiej, jak częściowo mówi, po to, aby móc trzymać ich z dala od narodów. Ale teraz Bóg przekracza to, ponieważ wysyła ich do narodów, Żydów wierzących w Jezusa jako świadków. Cóż, od 10.34 do 43 czytamy o przesłaniu Piotra.

Czy jesteśmy tak samo gotowi do głoszenia jak Piotr? Jeśli chcemy być tak wrażliwi na Ducha Świętego jak Piotr, musimy chcieć pokonać nasze własne uprzedzenia. W wersecie 38 mówi o czynieniu dobra przez Jezusa, czyli o byciu dobroczyńcą. Greckie sformułowanie odnosi się do dobroczyńców.

Rozmawialiśmy o tym wcześniej. Językiem tym często posługiwali się władcy. Często był używany w odniesieniu do bóstw.

A Jezus po prostu czynił dobro ludziom. Mówi, jak Bóg namaścił Jezusa z Nazaretu. W 4 rozdziale Łukasza Jezus cytuje Izajasza 61 w odniesieniu do tego, że został namaszczony Duchem Świętym w celu wypełnienia tej misji, co oczywiście, jak zauważyliśmy w rozdziale 2 Dziejów Apostolskich, rozdziałach 1 i 2 Dziejów Apostolskich, jest również wzorem dla Kościoła.

Chociaż nie używa języka namaszczenia, nie jesteśmy Chrystusem. W niektórych innych częściach Nowego Testamentu rzeczywiście używany jest ten język, ale jesteśmy wzmacniani przez Ducha. W 10.42 w większości judaizmu sędzią jest sam Bóg, ale tutaj Jezus jest najwyższym sędzią.

Również w wersecie 36., Panie wszystkiego, z pewnością była to terminologia Boża, chociaż użyto jej również w odniesieniu do cesarza. A teraz Piotr głosi kazanie komuś, kto jest w służbie cesarza. W wersecie 43 wszyscy prorocy świadczą o przebaczeniu dzięki łasce Bożej w Mesjaszu.

Cóż, prawdopodobnie ma na myśli to, że w ogólnym sensie prorocy mówią o przywróceniu mesjańskim w nadchodzącej epoce, czasie zbawienia. Dlatego czyta proroków w ten sam sposób, podobnie jak Szczepan w 7. rozdziale Dziejów Apostolskich i tak jak Łukasz czyni to w całych Dziejach Apostolskich Łukasza. Jest to zrozumienie, ponieważ Jezus wyjaśniał drogę do Emaus i jak Jezus wyjaśniał swoim uczniom później w 24 rozdziale Łukasza, że całe Prawo i prorocy mówią o nim, ponieważ zasady na niego wskazują.

Ostatecznie spełniają się w nim. 10:44 do 48, spotykamy zbawionych pogan, co naprawdę wstrząśnie kościołem w Jerozolimie. Czy jesteśmy gotowi uczyć się nie tylko na przykładzie Piotra i innych, ale także na działaniu samego Boga? Cóż, Peter musiał się tego nauczyć.

W wersecie 44 jego kazanie zostaje przerwane. To był powszechny zabieg literacki. Jeśli osoba skończyła mówić wszystko, co należało powiedzieć, zdaniem autora, można było jej przerwać.

Było to jednak także powszechne urządzenie lub wspólna cecha prawdziwego życia. Ludzie regularnie przerywali mówcom. Jednak w tym przypadku nie jest to osoba przerywająca mówcy.

To Duch Święty. Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali Piotra. W wersetach od 45 do 47 czytamy o reakcji Piotra i tych, którzy z nim byli.

Cóż, a u proroków wylanie Ducha było tylko dla Izraela. Cóż, Samarytanie tak naprawdę nie byli uważani za część ludu Izraela, ale uczniom udało się to przeboleć. To znaczy, wiesz, czcili jednego Boga i tak dalej.

I byli czymś w rodzaju Izraela. Byli w połowie drogi pomiędzy Izraelem a poganami. Ale ta eschatologiczna obietnica wylania Ducha dotyczyła Izraela, Ezechiela 36, Izajasza 44 i tak dalej.

Piotr zacytował Joela o wylaniu Ducha na wszelkie ciało, ale Piotr niewątpliwie założył, że oznacza to całe żydowskie ciało. Mam na myśli kontekst tego fragmentu, który dotyczy odnowienia ludu Bożego. Więc tutaj są zszokowani.

Bóg wylewa Ducha na tych pogan, traktując ich tak, jakby byli ludem Bożym. Większość żydowskich nauczycieli w tym okresie uważała, że jeśli w obecnym czasie w ogóle będzie dostępny Duch, to nie będą to Zwoje znad Morza Martwego, ale inni żydowscy nauczyciele, większość żydowskich nauczycieli uważała, że Duch będzie dostępny tylko dla najbardziej pobożnych i zwykle nawet nie do nich. Mówiono, że z pokolenia Hillela Hillel był godny otrzymać Ducha Świętego, ale Duch nadal na niego nie zstąpił, ponieważ jego pokolenie nie było godne kogoś, kto miał Ducha.

Cóż, najwyraźniej chrześcijanie doświadczyli czegoś zupełnie innego. Doświadczyli wylania Ducha, ale nie spodziewali się, że przydarzy się to poganom. I zauważają, że jest to ten sam dar, który otrzymaliśmy.

Mówi, bo słyszeli, jak mówili innymi językami. Czy to oznacza, że języki zawsze mają miejsce, gdy ludzie otrzymują Ducha? Cóż, nie jest to wspomniane w rozdziale 8 i wersecie 15 i dlatego ludzie argumentują to w obie strony. Jednak w tym przypadku potwierdza to, że ci ludzie otrzymali Ducha w taki sam sposób, jak w dniu Pięćdziesiątnicy.

Innymi słowy, to samo przydarzyło się nam, kiedy otrzymaliśmy Ducha, to samo przydarzyło się im. Oznaczałoby to więc to samo, co miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy, że ci ludzie mają teraz władzę do przekraczania barier kulturowych jako świadkowie Chrystusa, co oznacza, że ci poganie staną się teraz partnerami w służbie. Ci poganie będą także nieść słowo Pana.

I to jest właściwy sposób wykonywania misji. Dzielimy się z ludźmi dobrą nowiną, ale kiedy ją usłyszą, nie służymy im w sposób paternalistyczny, ale służymy razem jako słudzy Boga, wszyscy razem. W rozdziale 19 i wersecie 6 wspomniano o językach, a także o prorocctwie, co ma sens.

Zarówno uwielbienie, jak i prorocctwo w Starym Testamencie często odzwierciedlały natchnienie Ducha. Jak to często bywa w Dziejach Apostolskich Łukasza, począwszy od 1. rozdziału Łukasza i 2. rozdziału Łukasza, przez Symeona, przez Zachariasza, aż po prorocctwo Jana Chrzciciela, Duch często inspiruje proroczą mowę. I oczywiście tak właśnie mówi o tym Piotr w rozdziale 2 Dziejów Apostolskich, wersetach 17 i 18.

Nie zawsze jest to wyrażone w ten sam sposób w każdym fragmencie Dziejów Łukaszkowych, ale najczęściej jest wyrażone w jakiejś natchnionej mowie, co ma sens, ponieważ Łukasz kładzie szczególny nacisk na Ducha w Dziejach św. Łukasza, zwłaszcza wylanie Ducha, abyśmy mogli mówić w imieniu Boga. A jeśli to ma być ostateczny wyraz tego, cóż, przynajmniej często możemy się spodziewać, że tak się stanie, nawet gdy początkowo doświadczymy tej mocy. Ale oczywiście prędzej czy później tak się stanie, ponieważ taki jest sens tego wzmocnienia Ducha.

1048, chrzest w tej kulturze był publiczną deklaracją nawrócenia, ale nie poddano ich najpierw obrzezaniu. Dlaczego? Ponieważ uznają, że jeśli Bóg już przyjął tych ludzi jako członków wspólnoty przymierza, jako część ludu Bożego, bo tak było obiecanie u proroków Starego Testamentu, Bóg wyleje swego Ducha. Cóż, jeśli już otrzymali większy chrzest w Duchu, o ileż bardziej powinni otrzymać jedynie chrzest w wodzie, który wskazywał na chrzest Duchem? Więc im to dają.

Jeśli chodzi o obrzezanie, nie muszą ich obrzezać, ponieważ Bóg już ich przyjął. Skończyli na noclegu z tymi poganami. To pogłębiłoby obrazę, ale wzmocniłoby też naukę, że przekraczali te bariery i że Bóg uznał ich za czystych.

Teraz w rozdziale 11, wersetach od 1 do 18, Piotr zostaje wezwany na dywan. Tak, był głównym apostołem, ale mimo to był częścią zespołu przywódczego. Nie był jedyny.

Dlatego po powrocie do Jerozolimy zostaje wezwany na dywan przez apostołów i starszych. Oczywiście wieść szybko rozeszła się od Cezarei po Jerozolimę. Ludzie często podróżowali.

Droga Boga różni się od naszej. Dla Boga najważniejszy jest człowiek. A czasami może to obrażać tradycje kościelne, tak jak obraziło faryzeuszy.

Tutaj obraża to wrażliwość religijną chrześcijan. Zatem w rozdziale 11, wersetach 2 i 3, obrzezanie było konieczne, aby w pełni przejść na judaizm. Nie wszyscy uważali, że jest to potrzebne do zbawienia.

Tylko najbardziej konserwatywni Żydzi uważali, że potrzebne jest to do zbawienia, chociaż niektórzy tak myśleli. Ale dla większości Żydów było to konieczne. Cóż, praktycznie wszyscy Żydzi wierzyli, że jest to konieczne, jeśli chcesz przejść na judaizm, jeśli chcesz stać się częścią ludu Bożego.

Zatem to, że Piotr mieszkał z tymi poganami i jadł z tymi poganami, obraził wrażliwość religijną bardziej konserwatywnych członków społeczności. I to był naturalny wniosek z 17. rozdziału Księgi Rodzaju. I pamiętajcie 17. rozdział Księgi Rodzaju, że musicie obrzezać swój dom, obrzezać całą służbę.

Każdy musiał zostać obrzezany, jeśli miał należeć do tego ludu. Każdy, kto nie był obrzezany, zostałby odcięty. Ale co, jeśli obrzezanie jest znakiem przymierza, czy jest jedynie znakiem wskazującym na prawdziwe znaczenie przymierza? A jeśli Bóg obrzezał duchowo ludzi w taki sposób, że znak stał się zbędny, ponieważ Bóg pokazał, że przyjął ich jako członków swego ludu przymierza, dając im swego własnego ducha, to pod względem eschatologicznym ta obietnica ducha została teraz wypełniona.

Więc szarżowali, jedliście z rytualnie nieczystymi poganami. A sam Piotr miał z tym problem już w 1028 r. Później, aby nie urazić bardziej konserwatywnych członków wspólnoty, w Liście do Galacjan 2:12 czytamy, że Piotr nie jadał z nieobrzezаныmi poganami.

Był skłonny zrobić to sam, ale nie wtedy, gdy przybyli inni chrześcijanie wysłani przez Jakuba i zainteresowani byciem świadkiem w swojej bardziej konserwatywnej społeczności żydowskiej. A nie chciał ich urazić. Nie chciał, żeby się potknęli.

Ale Paweł powiedział: wiecie, sam Paweł nie chciał, żeby ludzie się potykali. Ale w tym przypadku była to kwestia ewangelii pokazującej, że przyjmujemy tych ludzi jak pełnoprawnych braci i siostry. Rozdział 11, wersety od 16 do 17, przyjmowanie kogoś jako pełnoprawni bracia i siostry, społeczność przy stole była formą relacji przymierza.

11, 16 i 17. Piotr mówi: Spójrz, Bóg kazał mi iść. A także Bóg ochrzcił ich w Duchu Świętym, tak samo jak to uczynił z nami.

Jest to rzeczywistość przymierza eschatologicznego, na którą jedynie wskazywało obrzezanie zewnętrzne. Dlatego też dokonaliśmy chrztu jako akt nawrócenia, ponieważ Bóg już zaakceptował ich nawrócenie. Wiesz, jednym z przekonujących argumentów retorycznych, których mówcy czasami używali w starożytności, był argument z konieczności.

A jednym z najmocniejszych argumentów z konieczności, że tam, gdzie musiałam to zrobić, nie miałam innego wyjścia, była konieczność boska. Bóg kazał mi to zrobić. Cóż, w zasadzie to samo mówi tutaj Peter.

Wielu z nas słyszało o tym nadużyciu. Bóg kazał mi to zrobić. I to nie jest prawda.

Ale w tym przypadku Peter ma dowody. Ma świadków. Bóg kazał mi to zrobić.

I Bóg przyjął ich nawrócenie, wylewając swego ducha. Ten sam duch, który popychał ich do przekraczania barier kulturowych, jest tym samym duchem, który potwierdził, że taka jest jego misja, w której się znajduje i że przyjmuje pogan, nie wymagając od nich obrzezania, nie wymagając od nich, aby stali się etnicznie Żydami. Wielu wierzyło, że prawi poganie, którzy przestrzegali siedmiu praw danych Noemu lub we wcześniejszej tradycji, może nie było ich siedem, ale we wcześniejszej tradycji w każdym razie te podstawowe prawa dane wszystkim poganom, żadnego bałwochwalstwa, żadnego niemoralność seksualna i tak dalej.

Wielu wierzyło, że zostali zbawieni, ale nikt nie wierzył, że to uczyniło pogan członkami ludu przymierza. A jednak widzimy, jak konserwatywny był kościół w Jerozolimie, ponieważ w wersecie 18 odpowiedzieli: „Och, nawet poganie, Bóg daje im życie wieczne”. Nawet poganom Bóg pozwala na zbawienie.

W tym momencie Łukasz przechodzi do posługi w Antiochii i przedstawia ją dość krótko. Widzimy, że w docieranie do pogan rzeczywiście zaangażowanych było wiele osób, ale Łukasz skupia się na głównych postaciach. Dlatego nie spędza dużo czasu na mówieniu o poszczególnych osobach tutaj.

Jednak służba w Antiochii przeniosła się teraz z wiejskiej Galilei do miejskiej Jerozolimy, do kosmopolitycznej Antiochii, wielokulturowej Antiochii. Kościół bardzo szybko przechodzi przemiany kulturowe i społeczne na wiele różnych sposobów. Częściowo było tak dlatego, że zostali rozproszeni w wyniku prześladowań.

Częściowo sądzę, że dzieje się tak dlatego, że Duch Święty im to umożliwił, podczas gdy Bóg często wprowadza nas w nieoczekiwane sytuacje, na które nie byliśmy od początku kulturowo przygotowani. Ale on daje nam przygotowanie. Możesz pomyśleć o Jackie Pullingerze w Hongkongu lub Davidzie Wilkersonie podróżującym z wiejskich obszarów Pensylwanii do Nowego Jorku.

Można pomyśleć o Adoniramie Judsonie lub innych, Hudsonie Taylorze, innych, którzy kulturowo, Williamie Careyu, chociaż nie zaszedł może tak daleko jak Hudson Taylor, ale utożsamiał się z lokalną kulturą i stawał się częścią lokalnej kultury oraz współczesnych ruchów misyjnych w Indiach i Afryce, w innych miejscach, gdzie chrześcijanie przechodzą od własnej kultury do innych kultur, dzieląc się ewangelią, czasami także ze środowisk miejskich do wiejskich. Cóż, szybkie przejście było

rzadkością, jeśli chodzi o przemianę kulturową. Świadczy to zatem o dużej elastyczności.

Większość ruchów nie przeniosła się tak szybko z obszarów wiejskich do miejskich i kosmopolitycznych. Jednak judaizm na przestrzeni wieków przystosował się już do tych różnych warunków. W miastach gojowskich panowała kultura żydowska.

Nadal mieli własne społeczności w tych gojowskich miastach, ale przystosowali się. Nauczyli się w dużym stopniu posługiwać językiem kulturowym, który ich otaczał. I to stanowiło drogę dla chrześcijan.

Istniały już pewne sposoby, które pomogły im poznać nową kulturę. Czy czujemy się komfortowo przeprowadzając się do nowych warunków służby? Kiedy Bóg nas porusza, musimy być gotowi, aby to zrobić. Musimy także wykazać się elastycznością kulturową i uczyć się od ludzi, wśród których się poruszamy, abyśmy mogli jak najlepiej służyć wśród nich i służyć z nimi, jeśli są już wierzącymi.

1119 w Fenicji, na Cyprze i w Antiochii istniały duże społeczności żydowskie. Gdy wierzący Żydzi z diaspory są rozproszeni w wyniku prześladowań Saula, udają się do różnych miejsc. Prawdopodobnie dotyczy to początkowo Barnaby, chociaż może on wrócić do Jerozolimy po ustaniu prześladowań.

Wiemy, że Barnaba był tam, aby przedstawić Saula apostołom lub niektórym z nich. Zatem były to dla nich naturalne miejsca osiedlenia się po rozproszeniu za granicę w rozdziałach 8, wersetach 1 do 4. W rozdziale 11, wersetach 20 i 21 jest mowa o niektórych z tych żydowskich wierzących w Jezusa, którzy już pochodzą z diaspory i zaczynają tworzyć nowy rodzaj przejścia. Mówi, że wierzący z Cypru i Cyreny.

Dotyczyło to ludzi takich jak Barnaba, Lucjusz z Cyreny i prawdopodobnie Szymon z Cyreny również był jednym z nich. Jego synowie znani są kościołowi prawdopodobnie w Rzymie, gdzie w 15 rozdziale Marka przedstawiony jest Szymon Cyrenejczyk jako ojciec Aleksandra i Rufusa. Zatem odbiorcy Marka znają już jego dzieci, a Rufus może być tym samym Rufusem, którego wymieniliśmy w 16 rozdziale Listu do Rzymian.

Nie jest to pewne, ale jest to uzasadniona możliwość. W każdym razie ci wierzący są rozproszeni za granicę, a szczególnie ci z Cypru i Cyreny zaczynają przemawiać także do hellenistów. Cóż, czytaliśmy wcześniej o hellenistach.

Mam na myśli, że ci żydowscy wierzący sami byli hellenistami. Co to znaczy, że rozmawiali z hellenistami? Kontrastuje z Żydami. Zatem w tym przypadku nie oznacza to hellenistycznych Żydów, ale Greków lub zhellenizowanych Syryjczyków, którzy przyjęli kulturę grecką.

Dzięki hellenizmowi łączyli większy język i kulturę, co zapewniło im punkt pomostowy, przez który mogli do nich dotrzeć. Judaizm hellenistyczny utworzył naturalny pomost umożliwiający dotarcie do tych ludzi, a oni zaczęli docierać do pogan. To mogło być przed Piotrem.

Nie wiemy, ponieważ narracja podążała za Piotrem już w tym momencie, ale z pewnością rozprzestrzeniała się szerzej niż to, co zrobił Piotr. W przypadku Piotra Kościół jerozolimski mógł uznać to za wyjątek. W przypadku Antiochii Antiochia była dość daleko od Jerozolimy.

Być może uszło im na sucho kilka rzeczy, na które Kościół jerozolimski mógłby spojrzeć krzywo, gdyby byli nieco bliżej. W każdym razie Antiochię nad Orontesem w Syrii często nazywano Antiochią nad Orontesem, ponieważ było wielu królów o imieniu Antioch, którzy lubili zakładać miasta i nazywać je swoimi imionami lub nawet nazywać istniejące miasta swoim imieniem. Antiochii było więc wielu.

O innej Antiochii przeczytamy później w rozdziale 13. Ale to była wielka Antiochia. Był to prawdopodobnie trzeci co do wielkości ośrodek miejski starożytności, w każdym razie starożytności śródziemnomorskiej, po Rzymie i Aleksandrii.

Liczbę mieszkańców szacuje się zwykle na od 100 000 do 600 000, prawdopodobnie gdzieś w górnej granicy tej wartości, co najmniej 300 000 lub 400 000. Trzecie lub niektórzy twierdzą, że prawdopodobnie czwarte co do wielkości miasto w imperium, prawdopodobnie trzecie. Była to kwatera główna rzymskiego Legionu Syryjskiego.

Zatem stacjonowało tam 6000 żołnierzy. Stamtąd była krótka podróż rzeczną do Seleucji, która była jej śródziemnomorskim miastem portowym. A żeglując stamtąd, najbliższym miejscem, do którego można było dotrzeć, był Cypr.

Z religijnego punktu widzenia Antiochia znajdowała się w odległości krótkiego spaceru od słynnego centrum kultu Apolla. Było więc tam wielu Żydów, ale było to też miasto w przeważającej mierze pogańskie. Miało tam wiele kultów misteryjnych.

Było znane ze swojej pogańskiej różnorodności religijnej. Było bardzo pluralistycznie, mobilnie w górę, było wielu ludzi chodzących w górę i wielu Żydów, którzy byli zwykle akceptowani. Po wojnie judejsko-rzymskiej w Antiochii panowało pewne uprzedzenie wobec Żydów, ale tamtejsza społeczność żydowska nie została zmasakrowana jak w innych miejscach dalej na południe, bliżej Judei.

Było tam wielu bogobojnych, było tam wielu prozelitów. O jednym czytaliśmy wcześniej w Dziejach Apostolskich. Było znacznie mniej segregowane niż Aleksandria.

W Aleksandrii Egipcjanie, Grecy i Żydzi mieszkali zwykle w oddzielnych częściach miasta, a Grecy chcieli być jedynymi, którzy byli prawdziwymi obywatelami miasta.

Antiochia była bardziej kosmopolityczna. Tam była większa akceptacja dla różnych kultur.

Niektórzy bardziej liberalni Żydzi z diaspory korzystali z tego, co najlepsze w filozofii pogańskiej, aby świadczyć. Już dokonali adaptacji kulturowych. W niektórych z tych miejsc, na przykład w Antiochii, obrzezanie stanowiło mniejszy problem.

Czytamy o innym miejscu, w którym król Ediabin, osoba, która doprowadziła go do wiary w judaizm, nie uważał, że należy go obrzezać. Powiedział: „Nie, to byłoby prawdopodobnie zbyt obraźliwe dla twoich ludzi”. Nie rób tego.

Potem przyszła kolejna osoba i powiedziała: „Ty hipokryto”. Jeśli naprawdę chcesz przejść na judaizm, musisz przejść całą drogę i poddać się obrzezaniu. On to zrobił.

Inni Żydzi, którzy byli wokół niego, bali się, że wywoła to reakcję. To uraziło wielu ludzi, ale nie było buntu ani nic. Nie wszyscy nalegali, aby wszyscy byli obrzezani.

Jednak tradycyjni Żydzi nalegaliby na to, aby być w pełni częścią ludu Bożego. Rozdział 11, wersety od 22 do 24. Teraz wracamy do jednego z głównych bohaterów, Barnaby, który został przedstawiony już w rozdziale czwartym.

Luke lubi przedstawiać ludzi z wyprzedzeniem, gdy ma taką możliwość. Barnaba zaufał Bożemu działaniu w ludziach. Uczynił to z Saulem w rozdziale dziewiątym i wersecie 27, kiedy go zabrał i przedstawił apostołom, czyli zbierając z Galacjan niektórych apostołów.

W latach 1537-1539, kiedy on i Paweł rozstali się, ponieważ Barnaba chciał zabrać ze sobą Marka i dać mu drugą szansę, Barnaba zaufał Bożemu działaniu w ludziach. Było to coś, co judaizm również miał tradycję cenić. Rozmawiali o Hillelu, który był jednym z najważniejszych mędrców.

Hillel i Szammaj byli przywódcami dwóch szkół faryzeizmu. Hillelici, którzy zwyciężyli po zniszczeniu Jerozolimy, patrzyli wstecz na Hillela jako na kogoś, kto był bardzo poganinem, który zabrał pogan tam, gdzie byli i pomógł im podążać żydowskimi drogami. Paweł był bardziej krytyczny.

Bóg użył Pawła i jego osobowości także w dramatyczny sposób. Mamy różne osobowości i Bóg może używać naszych różnych osobowości. To nie jest wymówka, aby być zbyt ostrym w stosunku do niewłaściwych części naszej osobowości.

Marcina Lutera, Bóg bardzo się nim posługiwał, ale czasami mówił bardzo szorstko, szczególnie w późniejszych latach, w sposób, z którym większość protestantów nie zgodziłaby się dzisiaj i z którym nie zgodziłaby się większość dzisiejszych luteranów. Luter powiedział: „No cóż, Bóg uczynił mnie bronią”. Bóg mnie takim stworzył.

To może być prawda. Musiał być kimś, kto potrafi wytrwać, ale czasami posunął się za daleko, na przykład podpalił ich synagogi i tym podobne. To było trochę ekstremalne.

Większość z nas ma takie słabości. Musimy na nich uważać. Ale w każdym razie Barnaba, jego siła, jedna z jego mocnych stron, polegała na tym, że ufał Bożemu działaniu w ludziach i przyjmował ludzi.

To stanowi dla nas dobry przykład. W 11:25 zdaje sobie sprawę, że potrzebuje kogoś do pomocy. W Antiochii zdobywają tak wielu ludzi dla Chrystusa.

Oni teraz zdobywają pogan dla Chrystusa. I hmm, komu mogę pomóc? Cóż, Jerozolima była daleko, pamiętasz? Ale Tars leżał sto mil na północ. To bardzo daleko, ale w tym momencie nie jest tak daleko jak Jerozolima.

I wie, że Paweł został wysłany do Tarsu. Był tam już w dziewiątym rozdziale Dziejów Apostolskich. Wie też, co Bóg uczynił dla Pawła.

Zna powołanie Pawła. Ach, to ma być środek dotarcia do pogan. Kogo lepiej zdobyć niż kogoś, kto miał już to powołanie? Udaje się więc na północ do Tarsu, odnajduje Pawła i sprowadza go z powrotem właśnie do tego kluczowego miejsca, gdzie dzieje się dokładnie to, do czego Bóg powołał Pawła.

Barnaba potrafi łączyć ludzi tak, jak połączył Pawła z Piotrem i Jakubem. 11:26, w Antiochii po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami. Wciąż używam imienia Chrześcijanin, ale tak naprawdę w Nowym Testamencie nie jest to zbyt popularne imię naśladowców Jezusa.

Tutaj jest to pseudonim. W innym miejscu, gdzie to się pojawia, cóż, pojawia się później w Dziejach Apostolskich także raz, pojawia się jako zarzut prawny w 1 Piotra 4:16, jeśli ktoś z was jest oskarżony o to, że jest chrześcijaninem. Jak zdobyli ten przydomek? Cóż, wydaje się, że była to analogia do sposobu, w jaki ludzie opisywali partie polityczne.

Partyzantów Cezara nazywano Cesarzami. Stronnikami Heroda byli Herodianie. Partyzanci Pompejów byli Pompejuszami.

Mieszkańcy Antiochii słynęli z naśmiewania się z ludzi. Jednakże chrześcijanie w II wieku n.e. z dumą przyjęli tę etykietę. Pierwotnie zaczęło się od pseudonimu, ale możemy go używać.

Jesteśmy zwolennikami Jezusa, który jest prawdziwym Królem. I nawet jeśli ludzie chcieli się z nas naśmiewać, możemy posiadać ten tytuł. Należymy do Jezusa, prawdziwego Króla.

W 11:27, gdy Paweł i Barnaba usługiwali w Antiochii, z Jerozolimy przybyli prorocy. Wczesne chrześcijaństwo wyróżniało się pod tym względem. Miałeś greckie wyrocznie w ośrodkach kultowych, ale nie masz żadnych innych ruchów proroczych, takich jak te, które znajdujemy w Nowym Testamencie.

To, co widzimy w Nowym Testamencie, bardziej przypomina to, co być może widzimy w 1 Księdze Samuela 19, gdzie prorocy prorokują, a Samuel im przewodniczy. Lub w 2 Królów 2 i 4, gdzie masz synów proroków, a Elizeusz pomaga ich uczyć. Prawdopodobnie Eliaz był uczniem wielu wcześniejszych proroków.

Mamy całe ruchy prorocze, więc tutaj, w przypadku Dziejów Apostolskich, czytamy o tych prorokach, którzy podróżują razem, którzy przybywają z Jerozolimy do Antiochii, która jest z dużej odległości. Niektórzy ludzie mówili o wędrujących prorokach, ale w starożytności mobilność była częsta. Zatem tym, co jest w tym naprawdę charakterystyczne, jest to, że istnieją grupy proroków.

I oczywiście także Dzieje Apostolskie 2:17-18, gdzie duch proroctwa upoważnia nas wszystkich do głoszenia słowa Pana o Jezusie. To jest charakterystyczne. Mówi o wylaniu ducha, jakiego nikt inny w starożytności nie spodziewał się w swoich czasach w takim stopniu.

Najbliżej byli esseńczycy, ale nie był to poziom zbliżony do tego. Rozdział 11 i werset 28, cóż, o czym mówią prorocy? Jedną z głównych rzeczy, o których mówią, jest głód. I stało się to – mówi Łukasz – za czasów Klaudiusza.

Właściwie była to seria klęsk głodu. Bardzo poważne było to, że za panowania Klaudiusza spustoszyło rolnictwo. Wysokie ceny zbóż odnotowano w roku 46.

Do 51. roku życia w Rzymie brakuje zboża, przez co cesarz Klaudiusz jest oblegany na ulicach. W tym okresie niektórzy Żydzi lub sympatycy judaizmu chcieli pomóc biednym w Jerozolimie, ponieważ w Judei panował bardzo dotkliwy głód, szczególnie w latach 45 i 46. A więc królowa Helena z Adiabeny, to jest z następnego pokolenia.

Rozmawialiśmy o tym, jak król Adiabene przyjął judaizm. Królowa Helena z Adiabeny kupowała egipskie zboże za duże sumy, ponieważ było ono bardzo drogie z powodu głodu. Ludzie w Egipcie też byli głodni.

Kupowała duże ilości żywności, aby pomóc mieszkańcom Judei. Cóż, wierzący w Antiochii słyszają, że ten głód będzie miał miejsce na całym świecie i zdają sobie

sprawę, że wielu wierzących w Judei jest biednych. W Antiochii ludzie mieli tendencję, cóż, przynajmniej wielu wierzących, do przemieszczania się w górę.

Przysyłają więc ulgę. A teraz pamiętajcie, że proroctwo mówiło, że na całym świecie będzie panował głód. Zatem głód dotknie także Antiochię.

Więc chociaż mieli więcej zasobów, był to akt poświęcenia. I to nam coś mówi. Mówi nam, że wierzący nie tylko szanowali swoich współwyznawców i troszczyli się o nich lokalnie, jak w Dziejach Apostolskich 2:44 i 45 czy w Dziejach Apostolskich 4:32-35. Może to również być międzykulturowa pomoc w walce z głodem.

Może to być pomoc w walce z głodem za granicą. Dzisiaj często mamy do czynienia z takimi sytuacjami, gdy głód dotyka określone obszary. Bóg dał Kościołowi na całym świecie wystarczające zasoby, aby Kościół gdzieś mógł pomóc kościołowi gdzie indziej.

A kiedy będą w potrzebie, może inny kościół też im pomoże. Jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie i musimy współpracować. Paweł podkreśla wszystkie te punkty w 2 Koryntian 8-9.

Paweł szczególnie zajmował się zbieraniem funduszy dla kościoła w Judei. Po części dlatego, jak twierdzi, że byli biedni. Innym powodem, który podał, było to, że powiedział: my, poganie, jesteśmy im to winni.

Dali nam ewangelię. Działał na rzecz pojednania etnicznego, ponieważ między kościołami judejskimi a kościołami diaspory istniało pewne napięcie w pewnych kwestiach, zwłaszcza w sprawie obrzezania pogan. Cóż, większość żydowskich akcji pomocowych miała charakter lokalny, z wyjątkiem tego, co zrobiła Helena.

Był to więc pomysł wyjątkowy, ale ponownie znajdziemy go w innym miejscu Nowego Testamentu. W imperium podejrzane były organizacje wieloprowincjonalne. Zatem w imperium nie podobało się, że ludzie dzielili się różnymi rzeczami z jednego miejsca do drugiego.

Ale to właśnie zrobił Kościół. Byli przygotowani z wyprzedzeniem na ten głód poprzez proroctwa. Cóż, być może pamiętacie Księgę Rodzaju 41, w której Bóg ostrzegł przed nadchodzącym głodem na świecie tego dnia, w Egipcie i Kanaanie, w okolicy.

I Bóg użył Józefa, aby ich przygotować. I w ten sam sposób byli ci prorocy i Kościół w Antiochii odpowiedział na to mądrze. W rozdziale 12, w następnej lekcji, przyjrzymy się wybawieniu Piotra.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 13, rozdziały 10 i 11 Dziejów Apostolskich.

